



Trudne decyzje radnych

Przegłosowane zostały zmiany dotyczące diet, podatków, pensji prezydenta. Zdecydowano też o kredycie

strona 3-4



Kupujemy pierwsze elektryki

Spółka SubBus podpisała umowę. Autobusy marki Yutong trafią do nas do sierpnia 2026 r.

strona 5



Historia dość niemożliwa

Śledztwo, zapomniany grób, zasłużony obywatel i rodzinna pamiątka w Melbourne. Musisz to przeczytać!

strona 7

Termomodernizacja „Ósemki” wchodzi w kolejny etap!

W największej nowosolskiej szkole podstawowej doszło już do wymiany blisko 300 okien, czas teraz, aby prace termomodernizacyjne przeniosły się na dach i ściany. Przetarg na drugi, ale wciąż nie ostatni etap tej szeroko zakrojonej inwestycji, wygrała miejscowa firma MW-System Mirosława Woronia

– Panie Mirosławie, przed wami zadanie, w którym w pierwszej kolejności musicie wziąć pod uwagę zapewnienie bezpieczeństwa dzieci i pracowników szkoły – powiedziała prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka podczas podpisania umowy z wykonawcą termomodernizacji.

– Mogę obiecać, że wszystko będzie jak należy, a to zadanie jest dla mnie priorytetowe, choćby przez ogromny sentyment dla szkoły – odpowiedział Mirosław Woroniec, właściciel MW-System, firmy, która tak jak SP 8 mieści się przy ul. Matejki, a on sam jest, jak się okazuje, wychowankiem tej placówki.

Wykonawca zapewnia, że podczas prac modernizacyjnych nie będzie potrzeby przenoszenia uczniów pomiędzy częściami szkoły. W żadnym momencie rusztowania nie będą wykraczać poza dany sektor szkoły, bo zadanie będzie podzielone na etapy. W pierwszej kolejności budowlancy pojawią się na dachu. – Rusztowania będą odpowiednio zabezpieczone przed dostępem do nich dzieci, mamy w tym duże doświadczenie. Na wszystko mamy zgodnie z umową 14 miesięcy, co jest wystarczająco długim terminem – dodał M. Woroniec.



Zaczynający się kolejny z etapów termomodernizacji „Ósemki” wart jest 3,8 mln zł

Utrudnienia, jakie pojawią się w trakcie tej części termomodernizacji „Ósemki”, to czasowe wyłączenie danych ciągów komunikacyjnych czy drzwi. – Uczulaliśmy na to rodziców i dzieci już w poprzednim roku szkolnym – powiedziała wicedyrektorka SP 8 Anna Bereżańska. – Będziemy szkołę o wszystkim informować

z przynajmniej kilkudniowym wyprzedzeniem, tak aby informacje o wyłączeniach były dalej przekazywane na czas – zapewnił szef MW-System.

Na podpisaniu umowy w sposób szczególny wybrzmiał też wątek charakterystycznej mozaiki, która zdobi jedną ze ścian. Prezydent Kulczycka przypominała, że na

szym celem jest rozebranie jej w taki sposób, aby jak największej elementów zostało nieuszkodzonych. – Mozaika autorstwa Grażyny Graszki ma dla wszystkich bardzo duże znaczenie, a jej fragmenty będą wkomponowane w kolejny etap prac w nowy mural, który pojawi się na tej samej ścianie – zapowiedzia-

ła władz miasta.

Wartość niemal 3,8 mln zł zamówienie obejmuje m.in. rozbiorę istniejącego ocieplenia ścian zewnętrznych ze styropianu i wykonanie nowego w technologii lekkiej mokrej; docieplenie stropodachów wentylowanych granulatem z wełny mineralnej i stropodachów niewentylowanych styropapą; wykonanie tynków mineralnych; wymianę instalacji odgromowej; wykonanie nowych obróbek blacharskich; wymianę parapetów zewnętrznych i dziewięciu drzwi zewnętrznych.

Inwestycja jest częścią większego zadania o nazwie „Przebudowa oraz termomodernizacja kompleksu budynków Szkoły Podstawowej Nr 8 w Nowej Soli” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, które łącznie kosztuje ponad 12 mln zł. W pierwszej kolejności doszło w szkole do wymiany 293 okien na nowe o wysokiej izolacyjności cieplnej i akustycznej. Do połowy 2027 r. dojdzie jeszcze do modernizacji instalacji, montażu wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, klimatyzacji i instalacji fotowoltaicznej.

Młodzi, którzy chcą więcej niż lajki

Czasem w natłoku codziennych doniesień trafia się tekst, który nie tylko informuje, ale i zmusza do myślenia. Tak było u mnie z wywiadem o projekcie Anastazji i Nikodema (str. 9) – dwojgu studentach, którzy w wolnym czasie zamiast przemierzać studenckie bary stworzyli grę planszową o dawnej Nowej Soli. Zbierali stare pocztówki, docierali do historyków, wkładali serce i duszę w projekt, który jest nie tylko zabawą, ale i piękną lekcją lokalnej historii. To pozornie prosta historia. A jednak uruchomiła we mnie lawinę refleksji. Po pierwsze, jako rodzic ośmiolatki, który zagrywa się w planszówki, widzę na co dzień, jak współczesne gry potrafią rozwijać umysł: uczą strategicznego myślenia, poszerzają słownictwo, ćwiczą cierpliwość. Ale Anastazja i Nikodem pokazali coś więcej. Pokazali inicjatywę. Świadomość, że poza salą wykładowczą jest przestrzeń do realizowania własnych pasji, które mogą stać się początkiem kariery. Mówią o tym wprost. I to jest niezwykle budujące.

A jednocześnie niepokojące. Bo dziś, gdy pytamy młodych, kim chcą zostać w przyszłości, rzadko wymieniają te najbardziej potrzebne zawody. Marzenia o pracy przeniosły się do świata wirtualnego: youtuber, tiktoker, influencer. Oczywiście, nie ma w tym nic złego – czasy się zmieniają. Ale rodzi się fundamentalne pytanie: kto za kilkanaście lat będzie nas leczył, uczył nasze dzieci, wypiekał chleb? Kto podej-

mie się tych „zwykłych”, a przecież fundamentalnych ról społecznych? Obserwuję młodsze pokolenie i mam wrażenie, że często brakuje im tej iskry, tej wewnętrznej motywacji, by wyjść poza szkolny czy akademicki harmonogram. By chcieć czegoś więcej.

Historia Anastazji i Nikodema, a także nowosolskich inicjatyw jak Młode Piątki czy Młodzieżowa Rada Miasta, dowodzi, że ten potencjał w młodych ludziach drzemie. I że można go obudzić. Kluczowe jest tu wsparcie i stymulowanie tego zapалу przez samorząd, przez lokalne władze, które dostrzegają, że inwestycja w młodzież to najlepsza inwestycja w przyszłość miasta.

W Nowej Soli widać, że może być inaczej. Że są młodzi, którym się chce. Którzy rozumieją, że prawdziwa satysfakcja nie leży w liczbie polubień pod filmikiem, ale w realnym, namacalnym efekcie swojej pracy.

Chciałbym, żeby ta iskra stała się płomieniem. Żebyśmy my, dorośli, potrafili pokazywać wartość „zwykłej” pracy i jednocześnie tworzyć przestrzeń dla niezwykłych, młodzieżowych pomysłów. Bo przyszłość buduje się nie tylko z cegieł, ale i z marzeń. A w Nowej Soli, jak widać, nie brakuje ani jednego, ani drugiego.

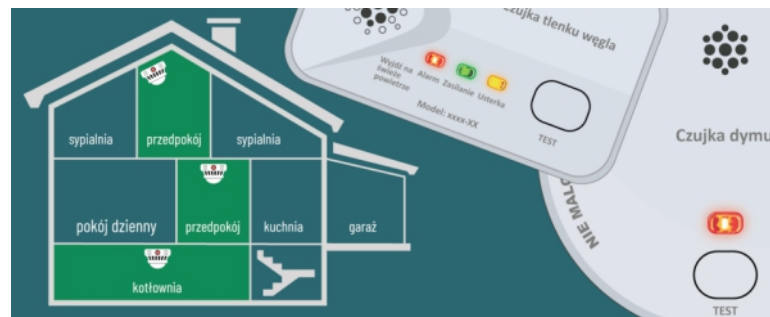
Lukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich...



Poradnik bezpieczeństwa

Odcinek 3



Czujka na straży bezpieczeństwa!

Każdego roku powstaje kilkadziesiąt tysięcy pożarów i kilka tysięcy zdarzeń, gdzie dochodzi do emisji tlenku węgla. Tlenek węgla to bardzo trujący gaz. Nie jest wyczuwalny przez ludzkie zmysły. **Tlenku węgla NIE usłyszysz! NIE zobaczysz! NIE poczujesz!** Źródłem emisji tlenku węgla są urządzenia grzewcze opalone drewnem, węglem, gazem, olejem opałowym. Co roku, a tym bardziej przed rozpoczęciem sezonu grzewczego należy wykonać obowiązkowe okresowe przeglądy i czyszczenie przewodów kominowych oraz sprawdzenie instalacji wentylacyjnej. Straż Pożarna rekomenduje instalowanie czujek dymu i tlenku węgla i przypomina o obowiązku właściwego utrzymania stanu technicznego czujek dymu i tlenku węgla (m.in. wymianę baterii). Osobom starszym strażacy gotowi są pomóc w zamontowaniu danej czujki lub wymianie w nich baterii.

Czad (tlenek węgla) powstaje podczas procesu niecałkowitego spalania materiałów palnych. Ma silne własności toksyczne, jest łżejszy od powietrza dlatego też gromadzi się głównie pod sufitem. Niebezpieczeństwo zaciadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla jest: bezwonny, bezbarwny, pozbawiony smaku. Czad blokuje dostęp tlenu do organizmu, poprzez zajmowanie jego miejsca w hemoglobinie (czerwonych krwinkach), powodując przy długotrwałym narażeniu śmierć.

Głównym źródłem zatrucia w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych i dymowych. Ich wadliwe działanie może wynikać z: nieszczelności, braku konserwacji, w tym czyszczenia, wad konstrukcyjnych, niedostosowania istniejącego systemu wentylacji do standardów szczelności stosowanych okien i drzwi, w związku z wymianą starych okien i drzwi na nowe.

Co zrobić, aby uniknąć zaciadzenia? Systematycznie czyścić, sprawdzać szczelność, wykonywać przeglądy techniczne przewodów kominowych. Użytkować tylko sprawne techniczne urządzenia, zgodnie z instrukcją producenta. Nie zasłaniać i nie przykrywać urządzeń grzewczych. Nie zaklejać i nie zasłaniać kratki wentylacyjnych. W przypadku wymiany okien sprawdzić poprawność działania wentylacji – nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych i mogą pogarszać wentylację. Nie bagatelizować objawów takich jak: bóle i zawroty głowy, duszność, senność, osłabienie, przyspieszona czynność serca, mogą one być sygnałem, że ulegamy zatruciu tlenkiem węgla. W takiej sytuacji natychmiast przewietrz pomieszczenie, w którym się znajdujesz i zasięgnij porady lekarskiej.

Źródło: www.gov.pl

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Diety radnych w górę

W sali sesyjnej rozgorzała debata, która dzieli samorządy w całej Polsce. Z jednej strony głosy o „skoku na kasę” w czasach podwyżek podatków. Z drugiej argument o konieczności godziwego wynagrodzenia za wielogodzinną pracę. Rada Miejska po burzliwej dyskusji opowiedziała się za podwyżką i zakończyła pięcioletni okres zamrożenia diet radnych

Sesja Rady Miejskiej (30.10) stała się areną starcia dwóch różnych wizji samorządności. Czy radny to społeczny ochotnik, czy osoba wykonująca odpowiedzialną, wymagającą pracę, za którą należy się sprawiedliwe wynagrodzenie? To pytanie wisiało w powietrzu, gdy radni głosowali za podwyżką diet, która wejdzie w życie w 2026 roku. – Jestem przeciwna tak znacznemu podwyższeniu diet – choć rozumiem intencje – z jednoczesnym podniesieniem podatków. Brakuje tu logiki – mówiła Bożena Osińska (Koalicja dla Nowej Soli). Jej koalicyjny kolega Wojciech Olszewski wzywał do uczciwości dyskusji. – Pozbądźmy się hipokryzji w rozmowach o pieniądzach – apelował. – Dieta jest rekompensatą, ekwiwalentem z tytułu utraconych dochodów w trakcie wykonywania mandatu – tłumaczył radnym opozycji.

Praca, której nie widać

Argumentacja ze strony radnych Koalicji dla Nowej Soli i FNW Wadima Tyszkiewicza sięgała głę-

biej niż tylko kwoty na papierze. Radni przekonywali, że ich obowiązki daleko wykraczają poza udział w comiesięcznej sesji. To godziny spędzone na spotkaniach z mieszkańcami, analizie dokumentów, przygotowaniu do komisji, załatwianiu spraw w urzędzie – cała „niewidzialna” praca, która angażuje ich czas, często kosztem życia zawodowego i rodzinnego. – Te inne aktywności też powodują, że radni poświęcają na to swój wolny czas i pracę – argumentował Olszewski. Podkreślał, że zgodnie z prawem, dieta jest rekompensatą za ten wysiłek i nie może zależeć wyłącznie od obecności na sesjach.

Dostosowanie do rzeczywistości, a nie przywilej

Uzasadnieniem podwyżki była chęć dostosowania systemu do zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej. Ostatnia zmiana miała miejsce w 2021 roku. Od tego czasu minimalne wynagro-

dzenie w Polsce wzrosło o ponad 71 proc., a tzw. kwota bazowa, od której prawnie zależy wysokość diety, systematycznie rosła. Przez pięć lat diety nowosolskich radnych były zamrożone, co w praktyce oznaczało ich realny spadek wartości przez inflację. Proponowana podwyżka ma charakter nie tylko podnoszący stawki, ale też porządkujący. Zniesiono archaiczną miesięczną przerwę w wypłacie diet, wprowadzając jednocześnie zaostrzone zasady rozliczania nieobecności. Od teraz dieta za dany dzień nie przysługuje, jeśli radny jest nieobecny na sesji i posiedzeniach komisji oraz nie wykonuje w tym czasie innych czynności związanych z mandatem.

Gorzki smak trudnych decyzji

Mimo tych argumentów, decyzja była trudna do przełknięcia dla opozycji. Radny Piotr Szyszko (KWW Jacek Milewski) wskazywał na sprzeczność. – Zamiast oszczędzać władza proponuje dla mieszkańców podwyżki podat-



Większością głosów wzrost wysokości diet została przegłosowany

ków, a dla radnych podwyżkę diet – mówił. Piłeczkę odbił przewodniczący Rady Miejskiej Daniel Roguski, który podkreślił, że ostatnia regulacja wysokości diet miała miejsce w 2021 roku. Wówczas dieta radnego stanowiła 53,67 procent minimalnego wynagrodzenia. Roguski tłumaczył, że po podjęciu uchwały dieta w stosunku do płacy minimalnej nadal będzie wynosiła ok. 53 procent. W uzasadnieniu do uchwały czytamy, że regulacja wynika z faktu, iż od nowego roku pensja minimalna podskoczy do 4806 zł,

a pięć lat temu kształtowała się na poziomie 2800 zł.

Ostatecznie od 1 stycznia 2026 roku miesięczna dieta radnego w Nowej Soli wyniesie 2480 zł (wzrost o 901 zł), a przewodniczącego Rady – 3382 zł (wzrost o 901 zł). Dla porównania radni w Żarach otrzymują dietę na takim samym poziomie. W Żaganiu dieta radnego jest wyższa – 2615 zł. W Międzyrzeczu dietę radnego ustalono na poziomie 2415 zł, natomiast w Szprotawie – 1860 zł.

Lukasz Chybiński

Miasto zaciągnęło 25 mln zł pożyczki

– Wciąż spłacamy długi po poprzedniej administracji, które ograniczają możliwości miasta. Tego bałaganu nie da się posprzątać w rok – mówił na sesji radny Wojciech Olszewski (Koalicja dla Nowej Soli). Równie stanowczy był jego klubowy kolega Jarosław Sieracki. – Deficyt spadł z 36 do 18 milionów złotych. Pani Prezydent nie zaciąga nowych długów – ona je spłaca – podkreślił

Rada Miejska 30 października podjęła uchwałę o zaciągnięciu długoterminowej pożyczki w wysokości 25 milionów złotych. Pieniądze pozwolą na pokrycie deficytu budżetu miasta na 2025 rok oraz spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań – głównie kredytów i emisji obligacji. Jak podkreślała skarbnik miasta, pożyczka jest koniecznym skut-

kiem finansowych decyzji poprzedniego prezydenta Jacka Milewskiego, po którego kadencji miasto pozostawiło wysokie zobowiązania inwestycyjne i ograniczone możliwości kredytowe. – W 2024 roku realizowaliśmy budżet uchwalony jeszcze w 2023 roku, w którym zapisano 25 milionów zł w obligacjach. Kolejna pożyczka dotyczy inwestycji za-

kontraktowanych wcześniej. Nie mieliśmy innego wyjścia – wyjaśniła Anna Rudnicka. Z uchwały podjętej podczas sesji jasno wynika, że pieniądze z pożyczki zostaną przeznaczone na dwa kluczowe cele: pokrycie planowanego deficytu budżetu miasta na 2025 rok oraz spłatę wcześniejszych zobowiązań, takich jak kredyty, pożyczki czy emisje pa-

pierów wartościowych. W praktyce oznacza to, że miasto, podobnie jak wiele innych samorządów czy nawet gospodarstwa domowe, korzysta z dostępnego na rynku finansowania, aby łagodnie przejść przez okresy, w których wydatki przewyższają bieżące dochody. Jest to szczególnie istotne w kontekście realizacji inwestycji i codziennego funkcjonowania, zapewniając przy tym ciągłość świadczonych usług publicznych. Mimo to, w trakcie obrad radny opozycji Piotr Szyszko (KWW Jacek Milewski) odczytał oświadczenie krytykujące politykę finansową prezydent Beaty Kulczyckiej, zarzucając jej „spirale długu” i brak nowych inwestycji. Na te słowa stanowczo zareagowali radni Koalicji dla Nowej Soli. – Możemy uciekać w populizm i piękne słowa albo mówić twardo o faktach. Fakty są takie, jakie przedstawiliśmy – każdy kredyt,

który dziś zaciągamy, jest konsekwencją bez troskłej działalności poprzedniego prezydenta – mówił radny W. Olszewski. I apelował do radnych opozycji, aby o poważnych sprawach rozmawiali poważnie, a polityczne harce zostawili na inne okazje. Natomiast w odpowiedzi na zarzuty radnego Szyszki prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka przypomniła, że już na początku swojej kadencji musiała zmierzyć się z brakiem środków na inwestycje zaplanowane wcześniej. – Gdy objęłam urząd, zastałam nierozstrzygnięty przetarg i zobowiązania wobec powiatu na 10 mln zł. Mimo trudnej sytuacji zdecydowałam się kontynuować te inwestycje – dla dobra mieszkańców – mówiła podczas sesji, mając na myśli przebudowę skrzyżowania ul. Zielonogórskiej z Chrobrego, Grobla i Okrężną.

Lukasz Chybiński

Tyle zarabia prezydent Nowej Soli

10 243,54 zł na rękę – tyle miesięcznie przed podwyżką zarabiała prezydent trzeciego pod względem wielkości miasta w województwie lubuskim. Po (głośnej) podwyżce, o której obradowali radni podczas ostatniej sesji, pensja prezydent Nowej Soli zwiększy się zaledwie o 460 zł na rękę. Suma to niecałe 11 tysięcy zł, które realnie wpłyną na konto gospodarza miasta. Dużo?

Składniki wynagrodzenia				Brutto	ZUS Emerytalne	Koszty uzysk. Ulga	Potrącenia		Netto	LP	Nrewid.
ZASADNICZE OR	WYN.CHOR.OR-75023	WYSL.B. ZUS OR 75023	WYSLUGA OR 75023				PPK pracownika	Potr. niezależne			
ZAS.CHOR.OR-75023	ZAS.CHOR.OR-75023			Podst.Ub.Zdrow.	ZUS Rentowe	Podatek	KZP OR 75023	SPLATA KZP OR 75023	Dodatki p/ b		Nazwisko i imię
DOD.FUNKC. OR	ZAS.OP.OR-75023			Podst. ZUS	ZUS Chorobowe	Ub.Zdrow.Prac.	SPLATA FS OR 75023	ZAJ.WYN.OR.75023	Do wypłaty		Adres
DOD.SPECJ.OR 75023	DOD.NOCHNY OR 75023			Podst. podatku	Ub.Zdrow.Odlicz.		UB.GR.WARTA		Przelew		
10	770,00								10 243,54		
2	154,00										
3	450,00										
4	266,00										
									P 10 243,54		Staż 20% Pod.Doch. 32%, Etat 1/1 (1)
											Kulczycka Beata
											LISTA PODSTAWOWA OR 75023

Oryginalny „odcinek” wypłaty prezydenta Nowej Soli sprzed podwyżki

– Tyle i więcej za miesiąc pracy zarabiają kierownicy w korporacjach i pracownicy jednostek podległych miastu. W Polsce osoby na odpowiedzialnych stanowiskach zarabiają zdecydowanie za mało – mówił radny Wojciech Olszewski (Koalicja dla Nowej Soli). – To praca 24 godz. na dobę z ogromną odpowiedzialnością. Prezydent ma na głowie budżet miasta liczący kilkaset milionów złotych. Odpowiada za realizację zadań: inwestycyjnych, oświatowych, kulturalnych i edukacyjnych. Czy to jest wynagrodzenie adekwatne do odpowiedzialności i obowiązków? – pytał ze zdziwieniem radny Łukasz Hendel (FNW Wadima Tyszkiewicza)

Pensja prezydent Nowej Soli po podwyżce nie przekroczy 11 tysięcy zł na rękę. Natychmiast nasuwa się pytanie, jak to możliwe skoro podczas sesji uchwalano jej wysokość na poziomie 21 710 zł brutto. Odpowiedź na tę zagadkę jest prosta i jasno wynika z przepisów. Po pierwsze z rozporządzenia Rady Ministrów o wynagrodzeniu pracowników samorządowych, po drugie ze skompiłowanego (jak to u nas w kraju bywa) prawa podatkowego. Gdy od wynagrodzenia brutto odejmiemy składki: emerytalną, chorobową, zdrowotną i wszystkie pochodne, to realne wynagrodzenie skurczy się o kilka tysięcy złotych. Kolejna kwestia dotyczy po-

datku dochodowego, a ten po wejściu w drugi próg podatkowy wynosi nie 12 proc., jak dla większości z pracowników, a 32 proc. Finalnie z pensji w wysokości ponad 21 tysięcy brutto na konto Beaty Kulczyckiej wpłynie połowa. Kolejna kwestia podnoszona przez radnych opozycji podczas sesji nie dotyczyła samej wysokości podwyżki, tylko faktu, że taka uchwała w ogóle znalazła się w porządku obrad. – To skok na kasę – grzmiał radny Piotr Szyszko. Prawda jest taka, że to żaden skok na kasę, a po prostu wykonanie ogólnopolskiego rozporządzenia Rady Ministrów, która zdecydowała o 5-procentowej wa-

loryzacji wynagrodzeń najwyższych stanowisk w samorządach. Ta regulacja objęła tysiące urzędników w kraju i ma na celu urealnienie płac w administracji publicznej, bo tam zarobki są niskie. Głosowanie nad wysokością wynagrodzenia prezydent Nowej Soli dotyczyło zatem dostosowania lokalnego prawa do obowiązujących w całej Polsce przepisów, które zobowiązują gminy do podniesienia stawek dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Z tego samego powodu zielonogórcy radni przegłosowali podwyżkę dla prezydenta Marcina Pabierowskiego. I tu należy dodać, że nie jest tak, jak wskazywali co niektórzy, że wło-

darz Nowej Soli zarobi więcej od prezydenta 140-tysiecznej Zielonej Góry. Prezydent Pabierowski na rękę dostanie ok. 13. tys. zł. Co ważne, zgodnie z rozporządzeniem nowe stawki obowiązują z mocą wsteczną od 1 lipca br. Przy wyrównaniu wynagrodzenia też należy się na chwilę zatrzymać, bo dotyczy ono tylko różnicy po podwyżce, czyli ok. 460 zł miesięcznie na rękę, czyli w przypadku prezydent Nowej Soli wyrównanie za cztery miesiące wyniesie ok. 1800 zł i tyle wpłynie na jej konto. I to jest ten skok na kasę?

Łukasz Chybiński

Wzrost o wartość inflacji

– Nie chcę popaść w populizm gwarantując mieszkańcom niepodnoszenie podatków. Takie decyzje prowadzą później do skokowych, bolesnych wzrostów. Dlatego stawiamy na rozsądek i stabilność – mówiła Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej

Mieszkańcy Nowej Soli nie muszą się obawiać skokowych podwyżek podatków. Radni kontynuując stabilną politykę fiskalną przyjętą w obecnej kadencji przegłosowali jedynie rutynową waloryzację stawek o wskaźnik inflacji, który dla 2026 roku wynosi 4,5 procent. Liczby mówią same za siebie i powinny uspokoić wszystkich właścicieli nieruchomości. Wzrost stawek jest symboliczny. Dla właściciela mieszkania o powierzchni 60 m kw. miesięczny podatek wzrośnie zaledwie o 2,40 zł. Właściciel domu o powierzchni 100 m kw. zapłaci w skali miesiąca o 4 zł więcej. Stawka za metr kwadratowy budynków mieszkalnych wzrośnie o 4 grosze – z 0,99 zł do 1,03 zł. Nieco większe, ale wciąż umiar-

kowane, są zmiany dla przedsiębiorców. Stawka za metr kwadratowy budynków związanych z działalnością gospodarczą wzrośnie o 1,50 zł (z 33,27 zł do 34,77 zł).

Stawki na 2026 rok

Oto jak będą kształtować się wybrane stawki podatku od nieruchomości od 1 stycznia 2026 roku: budynki mieszkalne: 1,03 zł/m kw.; budynki pod działalność gospodarczą: 34,77 zł/m kw.; grunty pod działalność gospodarczą: 1,31 zł/m² kw.; grunty pozostałe: 0,39 zł/m kw.

Jak podkreśla skarbnik miasta Anna Rudnicka tegoroczna zmia-

na to nie nowy podatek ani dodatkowe obciążenie, a jedynie coroczna korekta, która ma na celu utrzymanie realnej wartości dochodów miasta. – Zależy nam, by polityka podatkowa była przewidywalna i stabilna. Nie sięgamy po dodatkowe obciążenia, a jedynie dostosowujemy stawki do realnych zmian cen w gospodarce – tłumaczy. I dodaje: – W obecnej kadencji miasto unika gwałtownych skoków podatkowych stawiając na równowagę między potrzebami budżetu, a możliwościami mieszkańców i przedsiębiorców. Prezydent Beata Kulczycka podkreśliła, że decyzja o podniesieniu podatków o wskaźnik inflacji jest niezbędna, by zachować równowagę finansową miasta.

– Nie podkreślam śrubę mieszkańcom podatkami, ale staram się prowadzić zrównoważoną politykę finansową. Te podatki są nam niezbędne, by pokryć koszty bieżące miasta – zaznaczyła.

Stabilność zamiast niespodzianek

Historia podatkowa Nowej Soli potwierdza, że dziś miasto konsekwentnie trzyma się swojej strategii. W ostatnich latach stawki rosły w różnym tempie, zawsze w oparciu o aktualne uwarunkowania ekonomiczne: w 2025 r. o 5,1 proc., w 2024 r. o 10 proc, w 2023 r. o 16–17 proc. (decyzja poprzedniego prezydenta), a w 2022 roku o 4 proc. W 2021 roku podwyżki w ogóle nie było. Tegorocz-

na korekta na poziomie 4,5 proc. plasuje się więc w dolnej granicy tych zmian. Należy pamiętać, że podatki lokalne, w tym od nieruchomości, są jednym z fundamentalnych źródeł finansowania codziennego funkcjonowania miasta. Pięniądze idą na utrzymanie i inwestycje w drogi, oświetlenie, zieleń miejską, kulturę czy edukację. Waloryzacja o inflację pozwala po prostu zachować siłę nabywczą tych dochodów, aby miasto mogło dalej świadczyć usługi na niezmiennym poziomie, mimo rosnących kosztów.

Łukasz Chybiński

Zamawiamy pierwsze elektryki

Latem przyszłego roku po gminach obsługiwanych przez przedsiębiorstwo SubBus będą jeździć również w pełni elektryczne, nowoczesne i wygodne autobusy marki Yutong

W siedzibie spółki SubBus doszło do podpisania umowy z firmą Busnex Poland, oficjalnym przedstawicielem w Polsce chińskiego producenta autobusów Yutong Bus, który wyprodukuje dla nas cztery elektryczne pojazdy.

- To bardzo ważny moment dla nas, bo zamawiamy pierwsze elektryczne autobusy w naszym przedsiębiorstwie i robimy duży krok w stronę elektromobilności. Będą to pojazdy nie tylko ekologiczne, ale też ciche i bardzo komfortowe, co przełoży się na zadowolenie pasażerów. Ich zasięg pozwoli dojechać do każdej obsługiwanej przez nas miejscowości – mówiła na konferencji prasowej Joanna Kaczmarska, prezes przedsiębiorstwa komunikacyjnego.

- Tak, może nie jest to aż tak duży krok dla samej spółki, ale znaczący ogółem dla naszej komunikacji, ponieważ daje początek transformacji energetycznej, w kierunku której zmierzamy. Chcielibyśmy, żeby nowe pojazdy były skutecznym powodem dla przesiadania się przez mieszkańców do autobusów – dodała prezydent miasta Beata Kulczycka. Zamówienie warte około 12 milionów złotych (finansowane w 85 proc. przez unijne dofinansowanie) ma być zrealizowane do połowy sierpnia 2026 r. W cenie są także dwie ładowarki autobu-



Na podpisaniu umowy byli m.in. przedstawiciele niemal każdej gminy obsługiwanej przez SubBus

sów. Gwarancja na same baterie wynosić będzie 10, a na pojazdy 4 lata.

- Przygotujemy model jeszcze w Polsce nieużytkowany. Gotowy do przewozu osób niepełnosprawnych, z w pełni elektryczne ogrzewaniem i klimatyzacją. Jeden autobus na pokład zabierze około 80 pasażerów, w tym 32 na miejscach siedzących. Ich zasięg przy wszystkich włączonych systemach to około 300 km. Użytko-

wanie tych pojazdów jest w praktyce tańsze niż typowych diesli – opowiadał Paweł Kaim, prokurent w Busnex Poland.

- To odświeżona wersja wcześniejszego modelu z najnowocześniejszymi rozwiązaniami dotyczącymi zmian w wyglądzie i poprawie zarówno komfortu kierowcy, jak i pasażerów. Będą np. ładowarki do telefonów przy każdym rzędzie foteli. Zasadniczo zawsze szyjemy autobusy na mia-

rę wymogów zamawiającego. Aktualnie mamy ponad 150 pojazdów w różnych samorządach – dodał Łukasz Tobjasz, kierownik działu serwisu i części Busnex.

Ile, co i gdzie?

Czyli trochę ciekawostek o autobusach. Ich czas ładowania to będzie 7-8 godzin. Po Polsce jeżdżą pojazdy marki Yutong długie na 12 metrów, a będą też 18-metrowe. Po naszym powiecie będą poruszać się z kolei 10,5-metrowe. Kolor będzie oczywiście taki sam, jak obecnych. Najłatwiej rozróżnimy je po linii światła.

Autobusy będą wyposażone w system informacji pasażerskiej, poboru opłat i monitoring, plus system informujący kierowcę o zużyciu baterii i podpowiadający jak jechać ekonomicznie oraz z możliwością analizowania tych danych. Tak jak w nowoczesnych samochodach kierowca będzie informowany o przeszkodach, sytuacji w tzw. martwym polu, będzie działał system utrzymania pasa ruchu.

Silniki, kratownice, baterie (najnowsze, od największego producenta na świecie) i system zarządzania energią autobusów powstaną w Chinach. Pozostałe komponenty będą standardowe, europejskie, co zwiększa ewentu-

alną dostępność części w przyszłości.

Pojazdy z Chin ruszą w podróż promem do Niemiec, skąd na lawetach będą dostarczone do nas.

Powiększenie zajezdni

Na horyzoncie zmian w spółce jest też powiększenie zajezdni. Miasto podjęło już decyzję, że teren zostanie poszerzony o działkę w kierunku ulicy Przyszłości, nad którą biegnie linia wysokiego napięcia, a więc ma ona ograniczone możliwości zagospodarowania. Spalinowe autobusy będą stały tam, elektryki wraz z infrastrukturą będą bliżej budynku zajezdni. Projektowana przebudowa ulicy Długiej wraz z jej wydłużeniem do ul. Przyszłości stworzy alternatywny dojazd do zajezdni. SubBus zamierza zainstalować własne panele fotowoltaiczne oraz transformator, tak aby produkować energię do zasilania elektryków.

Na dziś wstrzymany został projekt płatności kartą za bilet. Spółka bada rynek, ponieważ chce znaleźć rozwiązanie możliwe do zastosowania jednocześnie we wszystkich autobusach, a więc docelowo również w tych zamawianych teraz z Chin.

Zajezdnia w przyszłości zostanie powiększona o nowy parking dla autobusów



O zieleni i pasie nalotu śmigłowców

Jedna z przegłosowanych przez radę uchwał dotyczyła przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu znajdującego się przy ulicy Chałubińskiego



Teren, którego dotyczy uchwała, składa się z działki miasta (4,8 ha) oraz działki Lasów Państwowych

A dokładnie chodzi o 4,8-hektarową działkę należącą do miasta (naprzeciwko szpitala), która obecnie składa się z: 4 ha przeznaczonych w istniejącym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę jednorodzinną i 0,8 ha traktowanych jako las. – W ramach rozpoczynającej się procedury będziemy zmieniać dwie kwestie. Po pierwsze chcemy przekształcić te 0,8 ha tak, aby były wyłączone z produkcji leśnej. Dwa, aktualnie w planie miejscowym na całej naszej działce jest zapisana możliwość zabudowy jednorodzinnej, co chcemy zmienić na zabudowę wielorodzinną. Ponadto, dziś wszystkie samosiejki, które porastają nasz teren, potencjalny jego nabywca mógłby przed postawieniem domów wyciąć w 100 proc., a my zmierzamy do tego, żeby ewentualny deweloper stawiający tam kiedyś w przyszłości budynki wielorodzinne usunął tylko te niezbędne dla możliwości zrealizowania inwestycji. Potencjalne nowe osiedle znajdowałoby się w otoczeniu zieleni – wyjaśnia wiceprezydent Nowej Soli Tomasz Twardowski.

Będący również przedmiotem uchwały gęsto porośnięty teren bezpośrednio przyległy do ulicy Chałubińskiego jest natomiast własnością Skarbu Państwa i objęty jest produkcją leśną Lasów Państwowych. Miasto nie ma żadnych kompetencji, aby decydować o wycince tych drzew poza jednym małym wyjątkiem. – Ten wyjątek to wąski pas równoległy do linii ogrodów działkowych, wzdłuż których biegnie jedyny dojazd do opisanych wyżej terenów miasta. Będzie musiała nastąpić wycinka części z drzew wzdłuż tego pasa, a wyłącznym powodem tego są ogólnie wymagania sprawniejszego funkcjonowania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego – mówi T. Twardowski. Mowa jest o utworzeniu drugiego pasa nalotu śmigłowców, które obecnie zarówno lądują, jak i wzbijają się do lotu od strony osiedla Konstytucji 3 Maja. Dziś śmigłowiec zmierzający od strony Zielonej Góry musi nadkładać drogi i przed lądowaniem zatoczyć szeroki łuk.

Artur Lawrenc

Zakończono przebudowę drogi serwisowej DD7



Inwestycję zrealizowała firma PBD z Głogowa

Inwestycja zrealizowana w pasie drogi wojewódzkiej nr 315 zapewnia alternatywny dojazd do przedsiębiorstw zlokalizowanych w tej części strefy gospodarczej i poprawia płynność ruchu w okolicy skrzyżowania z rondem Województwa Lubuskiego przy ulicy Dolnośląskiej. Zakres prac obejmował budowę

nowej nawierzchni asfaltowej na odcinku 395 m, uporządkowanie poboczy i skarp oraz poprawę geometrii łuków, co znacząco podniosło standard i bezpieczeństwo drogi. Całość prac została wykonana bez trudności, zgodnie z założonym harmonogramem. Odbiór robót budowlanych odbył się 6 listopada w obecności przed-

stawicieli Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze oraz Rejonu Dróg Wojewódzkich w Koźuchowie.

Wartość wykonanych prac wyniosła 731 194,40 zł brutto.

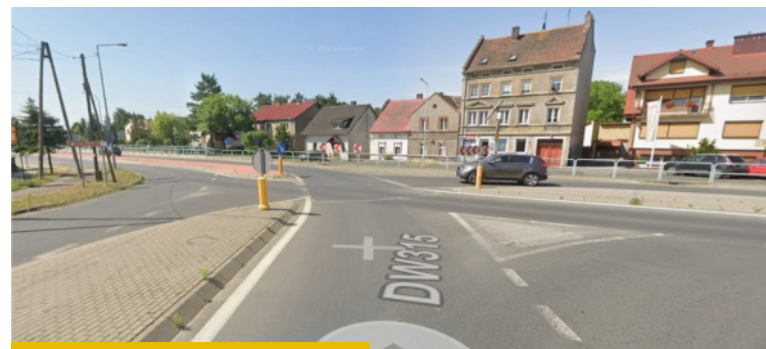
Łukasz Chybiński

Południowa będzie podporządkowana ale najpierw trzeba przebudować skrzyżowanie

Od kiedy powstała ostatnia część obwodnicy Nowej Soli w kierunku mostu na Odrze jasne stało się, że będzie potrzeba wprowadzić nową organizację ruchu w obrębie skrzyżowania ulicy Wrocławskiej z Południową, gdzie aktualnie to druga z nich jest drogą z pierwszeństwem.

Aby tak się stało, w pierwszej kolejności skrzyżowania musi zostać przebudowane.

– Zadanie zostało częściowo zrealizowane, tzn. od końcówki września mamy wykonaną dokumentację projektową. Z początkiem października zwracaliśmy się do potencjalnych wykonawców z zapytaniem ofertowym na wykonanie roboty budowlanej, ale kilka dni później musieliśmy



Po przebudowie skrzyżowania wyjeżdżający z ul. Południowej będą ustępować pierwszeństwa

unieważnić postępowanie, ponieważ nie została złożona żadna oferta – wyjaśnia naczelnik Wydziału Dróg Marta Bosy. Miasto będzie w dalszym ciągu szukać firmy, która przebuduje to skrzyżowanie, aż do skutecznego wyłonienia wykonawcy.

Wartość kosztorysowa zadania to ok. 159 tys. zł brutto. Zakres rzeczowy zadania obejmuje głównie wykonanie ok. 530 m kw. nawierzchni bitumicznej i likwidację wysepki.

Artur Lawrenc

Historia dość niemożliwa

Błyszczące w tej historii są nie tylko nieistniejące litery na zapomnianym grobie i rodzinna pamiątka w Melbourne. Tu błyszczy kilka elementów, które fastrygowały się tylko dlatego, że skupianie się na nieistotnych rzeczach bywa czasem w skutkach nieoczekiwanie ujmujące

Pierwotnie miała być to tylko pojedyncza ciekawostka: zaprosić mieszkańców na spacer po cmentarzu przy ul. Wandy przed Wszystkich Świętych, żeby pokazać im kilka ciekawych miejsc, mógł, wejść do kaplicy, opowiedzieć po prostu tym cmentarzem kawałek historii miasta. I ten zaplanowany spacer 26 października poprowadziłem, przyszło ponad 30 osób. Wydarzenie jednak uległo charakterystycznemu dla niektórych grzybów, bezkręgowców i pierwotniaków pączkowaniu: spacerów zrobiło się cztery, a dodatkowo o cmentarzu jeszcze opowiadałem w Magazynie Solnym.

Tak, był czas, kiedy po cmentarzu od połowy października spacerowałem codziennie. Przypadkowy obserwator mojego łąnienia mógł pomyśleć, że kręcę się tak, bo pewnie chcę odebrać ozdoby z grobów. Inna opcja: że na cmentarzu mamy kolejnego przedstawiciela nienazwanej profesji polegającej na udziale we wszystkich odbywających się pogrzebach. Miałem nawet pomysł, żeby wziąć ze sobą psa, jak ów dość powszechnie znany lokalny przedstawiciel tej aktywności cmentarnej, ale był to pomysł wynikający jedynie z przekory i potrzeby analogii ze wspomnianym chłopakiem. A po prawdzie spacerowałem po cmentarzu po to, żeby sobie wypracować trasę, którą oprowadzę mieszkańców.

Jak czytać bez liter

Przedwojennych grobowców rodzinnych zbytniego zatrzęsienia na tym cmentarzu nie mamy. Uchowwały się raptem dwa – w sektorze B2, od bramy głównej w prawo, przy murze. Pierwszy to grobowiec rodziny Gurschke, czyli tych, którzy przez bez mała pół wieku tworzyli nowosolską stocznię. Sąsiaduje z nim jeszcze jeden – pozbawiony jakichkolwiek oznaczeń. I ten brak zaintrygował mnie najbardziej: dlaczego nie wiem, czyj ten grobowiec jest, kto w nim spoczywa, kiedy żył i kim był, że w taki sposób postanowiono zachować o nim pamięć? A że osobista dociekliwość i chęć rozwikłania zagadek kompletnie nieistotnych rozrastają się we mnie

szaleńczo od dzieciństwa, że ta dziecięca ciekawość nie uschła, nie została przycięta, wyrwana z korzeniami ani wypalona rundupem, musiałem się dowiedzieć. Musiałem sobie wyjaśnić.

Po prawej stronie po literach z imieniem i nazwiskiem pochowanej osoby zostały tylko dziury. Ale po lewej po wyrwanych literach został w części klej. Da się odczytać niekompletne, zamazane końcówka nazwiska, data śmierci. Poszedłem tym tropem. Zerknąłem w spis ksiąg osób pochowanych parafii ewangelickiej w Neusalz, czy są wypisy z tego roku. Nie było (potem okazało się, że są, ale w archiwum źle opisany jest rejestr). Pomyślałem, że może poratuję się portalem genealogicznym MyHeritage, ale dostęp do jego bazy jest płatny. Na szczęście mam znajomą Lidie buszującą w genealogii, którą poprosiłem: „możesz sprawdzić, kto to zmarł? 23.10.1938 w Neusalz nazwisko odłupane, „-dlick” jakby końcówka”. Lidia odpisała: „Jakby Niedlich.” Wysłała kartę Klary Niedlich, zamazane litery zaczęły łączyć się w całość, zaczęły pasować kształty do kleju po literach. Klara Niedlich. Sezam się otworzył.

Nie byle sobie mieszkanie

Skoro miałem Klarę Niedlich, dość rozsądne było przypuszczenie, że te dziury po literach z prawej strony grobu będą związane z jej mężem. W tym okresie był tylko jeden Niedlich i na dodatek jej mąż – Georg Niedlich. Zacząłem poszukiwania. Owocne. Okazuje się, że Georg Niedlich to nie był byle sobie nowosolanin. Nawet 40 lat po jego śmierci wspomniano go w gazecie „Neusalzer Nachrichten”. Że 3 maja 1928 w wieku lat 64 zmarł radny miejski Georg Niedlich. „Zmarły ubrał liczne urzędy honorowe w mieście Neusalz i w powiecie. Od 1 stycznia 1922 roku pracował przede wszystkim jako dyrektor wszystkich obiektów miejskich (gazowni, elektrowni, wodociągach, rzeźni, portu i kanalizacji). Od 27 lutego 1896 r. nieustannie działał jako radny miejski, dyrektor banku oraz przez wiele lat jako komendant powiatowy straży pożarnej dzielnicy Freystadt oraz za-



Zapomniany grobowiec Klary i Georga Niedlichów (sektor B2 na cmentarzu przy ul. Wandy) oraz obrączka Georga z jego inicjałami, która do dziś w rodzinie przekazywana jest z pokolenia na pokolenie

łożyciel i prezes ochotniczej straży pożarnej Neusalz. Całe jego życie charakteryzowało się niestrudzoną poświęceniem i wielkim poczuciem wspólnoty. Zmarł w Bad Wiessee” – tak opisana jest jego postać we wspomnianej gazecie. I w sumie w tym momencie można by poszukiwania zakończyć. Już wiedziałem, czyj ten zapomniany grobowiec bez liter jest, zaspokoilem swoją dociekliwość, już mogłem opowiadać spacerowiczom, że wiadomo, że to jest Niedlich, że ważna postać. Odkryłem zapomniane, odsłoniłem dłoń piach z kawałka przeszłości mojego ukochanego miasta. Nie jakiś przełomowy, nie zmieniający perspektywę, ale malutki fragmencik, strzęp, okruszek tak mały, że gdybym tego kurzu zapomnienia nie przetrął, nic by się nie zmieniło. Miałem po prostu małą swoją satysfakcję, bo dla mnie historia miasta to historia jego mieszkańców. Nie wielkich wydarzeń i dat, ale zwykłego życia zwykłych ludzi. To czyni tę przeszłość bliższą, ludzką. Ale...

Ale pomyślałem, że skoro ktoś część danych genealogicznych na MyHeritage umieścił, co prawda mało precyzyjnych, niepełnych, to będzie pewnie zainteresowany, że znalazłem grób jego przodków. I tak napisałem wiadomość do Pani Susan Auden Wood, która dodała do bazy rekordy Klary i Georga Niedlichów.

Susan mieszka w Melbourne w Australii. Tam powędrowała z Nowej Soli nitka nowosolskiej rodziny z zapomnianego grobu. Oczywiście odpisała. Ale nie spodziewałem się, że poprzez taki zwykły ludzki gest, jakim jest przecież poinformowanie potomków o znalezieniu grobu przodków, poznam tak fajną historię. Choć to prywatna korespondencja między mną a Susan, przytoczę fragmenty.

„Dziś rano opowiadałam mężowi o Twoim e-mailu i właśnie spędziłam ostatnią godzinę przeglądając zdjęcia z naszej podróży do Nowej Soli we wrześniu 2023 roku. Spędziliśmy tam trzy noce. Moja teściowa Marie Luise Haertel urodziła się w Neusalz, a mój teść w Belgradzie w Jugosławii. Poznaliśmy się pod koniec II wojny światowej w innym mieście, do którego uciekła rodzina mojej teściowej, a on był w obozie jenieckim. Pobrali się, ona miała 16 lat, a on 28, i wyemigrowali do Australii. Wówczas do wyboru były Rosja, Kanada i Australia. Ona nadal żyje i ma się dobrze, ma 93 lata.

Kiedy byliśmy z mężem Nowej Soli, poszliśmy na cmentarz, ale tak naprawdę nie wiedzieliśmy, gdzie zacząć szukać. Kiedy jechaliśmy taksówką na lotnisko w Zielonej Górze, nasz taksówkarz był bardzo rozmowny i pomocny, podał nam nazwisko kogoś z okolicy, z kim powinniśmy się skontaktować. Zgadnij, kto to był. To byłeś ty. Właśnie znalazłem zdjęcie w wynikach wyszukiwania Google. Załączam zdjęcie, znalazłam kilka osób o tym samym nazwisku, jak Twoje, więc nie kontynuowałem

poszukiwań Ciebie”.

No i widzisz, jaka to historia z drugiego końca świata. Susan tu była, szukała mnie, nie znalazła, ale po dwóch latach ja znalazłem ją. Ze swoim odkryciem. Od tego czasu korespondujemy, wysyłamy sobie to i owo na temat przodków jej męża. Dostałem także skany rodzinnej kroniki, w której jest dużo starych zdjęć, wspomnień z Neusalz, których nie znalazłbym nigdzie indziej.

Ale to nie wszystko. Z całości tej korespondencji najbardziej ujęła mnie historia rodzinnej obrączki. To obrączka stąd, z Nowej Soli, zapewne zrobiona rękami tutejszego jubilera, zapewne jeszcze w XIX wieku.

Obrączka wciąż z funkcją

Rodzina tę obrączkę Georga Niedlicha traktuje jako rodzinną pamiątkę, ale nie z tych, które leżą zamknięte w szufladzie lub sejfie. Ta obrączka żyje.

– Kiedy mój mąż skończył 21 lat (poznaliśmy się mając 15 i 17 lat) – pisze Susan – dostał obrączkę ślubną Georga od swojej babci (Anny Marie Neidlich, córki Georga i Klary). Ponieważ była na niego za mała, nosiłam ją przez kolejne 30 lat, aż do ukończenia 21 lat przez naszego syna, który odziedziczył obrączkę. Teraz on również ma syna, któremu ją przekaze.

Tak. Sto lat po śmierci Georga Niedlicha jego obrączka założona na palec w dniu ślubu z Klarą w Neusalz jest w jego rodzinie przekazywana kolejnym pokoleniom. W Australii. Załączam oczywiście zdjęcie tej obrączki z wygrawerowanymi inicjałami Georga Niedlicha.

Tak, dobrze się domyślasz. Mam już gotową tabliczkę na grób dla Klary i Georga Niedlichów, żeby było wiadomo, kto przy tym murze spoczywa.

I tak oto, kiedy wrócisz do początku artykułu, i przeczytasz o zamazanych literach na anonimowym grobie, i jeszcze raz przejdiesz przez całą tę historię, aż do obrączki w Australii, to warto zadać sobie pytanie: jak takie historie, jak ta, w ogóle są możliwe?

Tak na marginesie...

Nazajutrz...

Święto Niepodległości za nami. Przetoczyły się marsze, umilkły oracje, odczyty, pieśni, zakończyły się spotkania pod pomnikami i słowo „patriotyzm” zostało odmienione przez wszystkie przypadki. A co będziemy robić dla Polski przez pozostałe 364 dni? Na to pytanie każdy z nas odpowie inaczej, bo dotyczy ono osobistego wymiaru patriotyzmu, ale powtarzać się będą prawdopodobnie pomysły takie jak: uczciwa praca, płacenie podatków, kupowanie polskich produktów, szacunek dla przyrody, dbałość o wspólne dobro...

Często wymieniany jest szacunek dla tradycji i pamięć o przeszłości, jednak do tego potrzebna jest znajomość historii.

Wprawdzie już od wczesnych lat szkolnych wymaga się od nas znajomości przebiegu ważnych dla polskiej historii bitew, powstań, wojen, czy życiorysów zasłużonych królów, przywódców politycznych i prawie powszechne jest myślenie Polaków, że znajomość historii może nas ocalić od popełniania tych samych błędów w przyszłości, jednak badania przeprowadzone wcześniej przez CBOS, a ostatnio przez Polską Akademię Nauk, pokazują, że tylko niespełna połowa badanych deklaruje duże zainteresowanie historią.

Deklaracje te zostały dodatkowo zweryfikowane w otwartych pytaniach dotyczących znajomości wydarzeń takich jak: Chrzest Polski, Bitwa pod Grunwaldem, uchwalenie Konstytucji 3 Maja, powstania narodowe, wojna polsko-bolszewicka w 1920 roku, II wojna światowa, czy upadek komunizmu w 1989 roku. I tu okazało się, że Chrzest i Bitwa pod Grunwaldem owszem, ale na temat wydarzeń poprzedzających utratę niepodległości w 1795 roku ponad 80 proc. ankietowanych miało niewielkie pojęcie. Powodów takiego stanu rzeczy jest wiele, ale nie o nich chcę tu pisać, chcę Wam polecić przyjemny sposób na zdobywanie wiedzy o przeszłości.

Czytanie źródłowych tekstów historycznych w długie, senne jesienno-zimowe wieczory może być trudne, dlatego na najbliższe tygodnie namawiam Was do czytania powieści historycznych, bo takie książki pochłania się dużo przyjemniej, a pozwalają nam poznać historię, wzbogacając ją o emocje bohaterów, tło kulturowe, społeczne – czego

nie znajdziemy w podręcznikach.

Tak, wiem, wiem, powieść historyczna nie zastąpi nauki historii opartej na źródłach, ale może zainspirować do głębszego jej poznawania.

Zapewniam, że przy cyklu powieści Silva Rerum Kristiny Sabaliauskaitė, nawet w najbar dziej senny zimowy wieczór nie znużycie oka. Rzetelne tło historyczne, a na jego tle dobro i zło, strach, tułaczka, grzech, li tość i okrucieństwo, cierpienie, bogactwo, zaszczoty, alchemia, szalona miłość, przyjaźń, pokrewieństwo dusz...

Kristina Sabaliauskaitė, Litwinka o polskich korzeniach, jest doktorem historii sztuki i dziennikarką, przez dziesięć lat pracowała jako korespondentka zagraniczna w Londynie, a jej tetralogia (czyli cykl czterech powieści) poprzez dzieje polskojęzycznego rodu Narwojszów opowiada historię od XVII wieku do czasów stanisławowskich. Przygodowo-awanturnicza akcja sprawia, że tę sagę czyta się jednym tchem. Autorka łagodnie przemycia wiedzę historyczną, nie idealizuje przeszłości, pokazuje brutalność, rozwiązłość, ale i pielęgnowaną duchowość. Ukazuje barwne i ekscentryczne postacie historyczne, takie jak Jan Kazimierz Waza, August III Sas, Stanisław August Poniatowski, Napoleon... Buduje wiarygodny obraz epoki, a na tym tle opowiada losy fikcyjnych bohaterów, na których życie mają wpływ wydarzenia takie jak: potop szwedzki, dżuma, intrygi magnackie i postępujący upadek państwa.

Ten, kto przeczyta pierwsze trzy tomy, otrzyma prawdziwą wisienkę na torcie w postaci tomu czwartego, którego bohaterem jest prawnuk bohaterów I tomu, tym razem już nie fikcyjny – Franciszek Ksawery, wychowanek kolegium jezuitów, profesor matematyki wyższej na uniwersytecie wileńskim, filozof, astronom. Franciszek Ksawery dużo podróżuje po Polsce, Litwie i Europie, spotyka się z wieloma wybitnymi ludźmi, jak Jean Jacques Rousseau, Lavoisier, książę Czartoryski, Napoleon, rozmawia z matematykami, filozofami, teologami. A w tle Wielkie Księstwo Litewskie chyli się ku upadkowi, skłócona szlachta dzieli się na wrogie obozy zwolenników starego i nowego porządku. Ma-

my tu atmosferę Sejmu Czteroletniego, która niepokojąco przypomina czasy współczesne. Czytamy o teatralnym przywdziewaniu kontuszów i przypinaniu kokard (cyt. „...trzeba im było huk, fanfar, deklaracji, hasel...”), obwieszczaniu powrotu do dawnych staropolskich wartości, niestety takich jak na przykład liberum veto. Mogłabym jeszcze długo, ale nie zmieszczę się na moim Marginesie, więc na zakończenie słowo o języku powieści. Po prostu dech zapiera. Sami zobaczcie i... brawa dla tłumacza!!!

A tak na marginesie: pierwsza część cyklu Silva rerum ogłoszona została przez Instytut Literatury Litewskiej jedną z dwunastu najbardziej wartościowych pod względem artystycznym książek, a przez czytelników zarówno pierwsza jak i druga wybrana jako Litewska Książka Roku. W 2016 polska edycja Silva rerum została nominowana do finału Nagrody Literackiej Europy Środkowej „Angelus”. W Polsce I tom ukazał się w 2015 roku, a następnie kolejne dwa w latach 2020, 2021. Premiera IV tomu miała miejsce w 2023 roku. Tetralogia Sabaliauskaitė została u nas bardzo pozytywnie przyjęta. Decyzją Zgromadzenia Parlamentarnej Republiki Litewskiej autorka została wyróżniona Nagrodą Obojga Narodów. Pisarka została doceniona za znaczący wkład w zacieśnienie współpracy między Litwą i Polską oraz jej promocję na wysokim poziomie kulturalnym, społecznym i politycznym. Otrzymała też Złoty Krzyż Zasługi za działalność na rzecz rozwoju polsko-litewskiej współpracy kulturalnej oraz za promowanie polskiej kultury. „Nasze kultury, wieloetniczne kultury Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, były wyraźnie regionalne i spójne. Ta unia przyniosła nam kiedyś wielką potęgę w Europie, a jednak z obu stron zachowaliśmy swój identytet, nie uzurpując, niczego nie narzucając, ale stanowiąc wczesny prototyp ideałów Unii Europejskiej. Ta była symbioza stanowi dla mnie największe świadectwo ducha wolności Rzeczypospolitej Obojga Narodów” – powiedziała Kristina Sabaliauskaitė.

Elżbieta Gonet

Multimedialny pokaz murali. Ty zdecyduj!

– Patrząc na tę elewację, aż prosi się, żeby zaniedbana ściana zyskała zupełnie nowy blask – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. – Stąd pomysł, aby w Nowej Soli pojawił się kolejny kolorowy mural



13 listopada zdecyduj razem z nami, jaki mural ma powstać na tej ścianie

Miejsce, w którym ma powstać mural, znajduje się przy skwerze, który powstał po ostatniej przebudowie skrzyżowania ulic Waryńskiego i Wojska Polskiego. Kontrast między zadbanym otoczeniem a starą elewacją mocno rzuca się w oczy. Dlatego podjęto decyzję o tym, aby ścianę ozdobiło gigantyczne kolorowe malowidło. Władze miasta zapraszają mieszkańców do dyskusji o tym, jaki mural ma pojawić się na ścianie. Niecodzienne konsultacje odbędą się w formie pokazu świetlnego.

Kluczową rolę w wyborze projektu odegrają sami mieszkańcy. Zamiast tradycyjnych plansz z wizualizacjami władze miasta postanowiły wykorzystać multimedia. W czwartek 13 listopada o godz. 17.00 na ścianie budynku wyświetlonych zostanie kilka cyfrowych propozycji murali.

– Dzięki rzutnikowi zobaczymy próbki na żywo na tej ścianie – tłumaczy Krzysztof Piotrowiak, dyrektor Nowosolskiego Domu Kultury. – Mieszkańcy, którzy tego dnia się pojawiają, będą mogli podyskutować, wskazać, zasugerować, jaki może to być mural. Urzędnicy podkreślają, że chcą, aby decyzja była wspólna i w pełni transparentna. Nie narzucają żadnej tematyki, a jedynie przedstawiają propozycje licząc na aktywny udział mieszkańców. Wydarzenie to okazją, by mieć realny wpływ na wizerunek swojego miasta. Wszystkich, którzy chcą zobaczyć wizję murali „w skali 1:1” i wyrazić swoją opinię, władze Nowej Soli zapraszają na skwer przy skrzyżowaniu ul. Waryńskiego i Wojska Polskiego.

Lukasz Chybiński

Nie tylko pionki i kostka Ożywili historię Nowej Soli

Przy stole, na którym rozłożona jest plansza do gry, pochyleni są Anastazja Sterma i Nikodem Fijoł. Nie grają jednak – oni są architektami tego świata. Świata, który mieści się w granicach dawnej Nowej Soli, a jego walutą są historyczne pocztówki

Ta dwójka studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego nie tylko studiuje kreację światów gier planszowych, ale już teraz, na początku swojej akademickiej drogi, może pochwalić się własnym projektem. „Zeitreise: Neusalz” (niem. Podróż w Czasie: Nowa Sól) to więcej niż gra planszowa – to miśternie zaplanowana podróż w czasie po przedwojennym mieście. Projekt, nad którym studenci pracowali pod opieką wykładowców i specjalistów: prof. Bogdana Trochy, mgr. Rafała Bartosa i mgr. Waldemara Gruszczyńskiego, zyskał niezwykle cenny, żywy wymiar. Ogromnym wsparciem dla młodych twórców okazało się Muzeum Miejskie w oraz Siegfried Schorsch – mieszkaniec przedwojennej Neusalz, a od 2025 roku Honorowy Obywatel Miasta. – Od pana Zygfryda oraz od Muzeum Miejskiego otrzymaliśmy m.in. stare fotografie, które były nieocenione w procesie tworzenia autentycznego klimatu gry – mówią studenci. Co ciekawe, pan Zygfryd jest jedną z grywalnych postaci w grze.

Początkowo gra miała zupełnie inny charakter. – Miała to być de facto planszówka w klimacie fantasy. Mieliśmy taki zamysł, żeby stworzyć wariację nowosolską, osadzoną właśnie w świecie fantastycznym – opowiada Nikodem. Ostatecznie, po konsultacjach z profesorem, postawili na czystą formę edukacyjną. – I według mnie jest to koncept o wiele lepszy, bo przekazuje więcej historii i wiedzy o mieście, właśnie w takiej bardziej nowoczesnej formie, odchodząc od klasycznej książki, czy jakiejś tam prezentacji – tłumaczy Anastazja.

Fotograficzny wyścig po mieście

Na czym polega gra? Gracze wcielają się w fotografów biorących udział w konkursie na głównego fotografa miasta. Ich planszą jest mapa Nowej Soli, a celem – zebranie jak największej liczby historycznych pocztówek.

– Mamy tury, w jednej turze mamy trzy ruchy. Możemy poruszyć się po mapie, możemy zebrać pocztówkę, bo gra opiera się na



Gra Anastazji i Nikodema to połączenie dobrej rozrywki i informacji o naszym mieście

zbieraniu pocztówek – wyjaśnia Nikodem sięgając po instrukcję. Kluczowym elementem jest „główna pocztówka”, na której zaznaczone są konkretne lokalizacje. Zdobyć ich wszystkich gwarantuje najwyższą punktację. Ale nie byłoby dobrej gry bez nutki rywalizacji. – Gracze mogą kraść sobie pocztówki. Bo gdybyśmy tylko chodzili po planszy, to ta gra byłaby zwyczajnie nudna. Więc trzeba było wprowadzić taki element rywalizacyjny. Jest ryzy-

ko, bo kradzież może się nie udać – śmieje się Anastazja. Dodatkowo na planszy czekają niespodzianki w postaci pól z wydarzeniami, które mogą pokrzyżować lub ułatwić plany graczy. Projekt był nieustannie testowany i optymalizowany, także z pomocą członków klubu planszówkowego „Ad Astra” z Zielonej Góry oraz wykładowców. Efekt ich ponadrocznej pracy jest już dostępny do pobrania na stronie <https://ludica.pl/zeitreise-neusalz/>, a gra

jest testowana w nowosolskich szkołach. Dla Anastazji i Nikodema to jednak nie finał, a jedynie początek twórczej drogi.

– To jest połowa naszych studiów, ale też w pewnym sensie start kariery – mówi z przekonaniem Anastazja. – Jesteśmy młodzi, studiuje i dopiero odkrywamy sekrety tego świata. A kreowanie gier planszowych to skomplikowany proces. My już pierwszy projekt mamy za sobą. To otwiera nasze CV. Jesteśmy autorami gry planszowej – mówi z dumą.

Ich pasja i determinacja są tym bardziej widoczne, gdy opowiadają o swoich kolejnych projektach. Obecnie oboje pracują nad grami, które stanowią podstawę ich prac licencjackich. Anastazja przeniesie graczy do XIX wieku, by pokazać tradycyjny proces uprawy lnu i wytwarzania przędzy. Nikodem z kolei zabierze nas w podróż po... piekarni. Jego gra będzie dotyczyła wypieku chleba – od pozyskania mąki, aż do sprzedaży.

Lukasz Chybiński

Kokardy, które połączyły pokolenia

Plac przy pomniku Bohaterom Walk o Polskę 11 listopada mienił się białoczerwonymi barwami. Mieszkańcy, wśród których nie zabrakło kombatanów, seniorów, rodzin z dziećmi oraz młodzieży, zgromadzili się na uroczystych obchodach Święta Niepodległości. Akcentem, który zwracał uwagę, były piękne, ręcznie robione wręczone uczestnikom przez harcerzy kokardy narodowe

Kotyliny, które tak chętnie przypinali do piersi nowosolanie, miały swoją międzypokoleniową historię, która zaczęła się kilka dni wcześniej w Centrum Aktywności Społecznej. Narodowe kokardy powstały podczas warsztatów, na których spotkali się seniorzy z Dziennego Domu „Senior+”, uczniowie klasy 6c ze Szkoły Podstawowej nr 8 oraz członkinie Nowosolskich Dziewiarek. W pracę zaangażowała się także prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka, która podczas wspólnego tworzenia zapraszała wszystkich,

a zwłaszcza młodzież, na uroczystości przed pomnikiem.

– Niepodległość jest dla obywateli każdego państwa najważniejsza, a patriotyzm wyraża się właśnie przez taką pamięć i wspólne upamiętnianie historii. Te kokardy są tego pięknym symbolem – mówiła do uczestników prezydent Kulczycka.

Gdy ręce były zajęte skręcaniem wstążek w sali rodziły się międzypokoleniowe znajomości. Młodzież i seniorzy znaleźli wspólny język, a warsztaty okazały się być czymś więcej niż tylko rękodziełem.

– Megafajne warsztaty! W końcu można normalnie porozmawiać ze starszymi osobami, posłuchać ich historii – opowiadał z przejęciem Adam, uczeń 6c. – A oni mają niesamowite pomysły! Z jednym panem, Stanisławem, gadaliśmy o wszystkim, np. o historii, a on nagle pyta mnie, czy znam obronę sycylijską w szachach! Entuzjazm dzieliła również Agnieszka Bączykowska, wychowawczyni klasy. – To był strzał w dziesiątkę! Młodzież dostaje tu coś, czego nie ma w szkole: prawdziwą, żywą współpracę z seniorami. Razem tworzą, rozmawiają, po prostu świetnie spędzają czas – nie kryła zadowolenia. Efektem tej energii i międzypokoleniowej współpracy były setki starannie wykonanych kokard. Ich dalsza podróż została zapla-



Międzypokoleniowa współpraca była strzałem w dziesiątkę

nowana do końca – 11 listopada harcerze wręczyli je mieszkańcom, czyniąc z nich nieodłączny element miejskich obchodów.

Lukasz Chybiński

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

„Pokój. 12 lekcji na temat wojny” – Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu dla młodzieży i dorosłych (Teatr Polska). Lekcja o współczesnym świecie, ludziach i lęku, który towarzyszy nam na co dzień. Wspólna rozmowa o wojnie – tej z przeszłości i tej, która dzieje się tu i teraz. O Ukrainie, Izraelu, Irlandii Północnej, o polityce i emocjach, o strachu, który trzeba ośwoić. Bilety 10/15 zł, 14 listopada, godz. 18.00.

Piąty Festiwal Dawnych Komputerów i Gier – dla tych, którzy przygodę z komputerami rozpoczynali od Commodore 64, Amigi 500 czy też Atari 65XE, będzie to sentymentalna podróż do przeszłości, dla młodszych okazja do przekonania się jak kiedyś wyglądały komputery. Interaktywna ekspozycja zabytków informatyki i sprzęt gotowy do grania, plus wystawa przenośnych odtwarzaczy kasetowych i kaset magnetofonowych ze zbiorów Roberta Rychlewskiego. 15 listopada w godzinach 11.00–18.00, 16 listopada w godz. 11.00–14.00.

„BABKA” – 25-lecie Teatru AVIS z NDK – autorski spektakl malowany obrazami T. Makowskiego. Poetycka wędrówka do struktury dziecka. Dojrzała dziewczyna konfrontuje swoje jestestwo z archetypem matki. Próbuje rozpoznać swoje miejsce w świecie. Czy uda jej się odrzucić formę narzuconą przez społeczeństwo, rodzinę, matkę? Czy zrozumie, kim jest i dokąd zmierza? Co uczyni z wewnętrznym światem pozostawionym przez rodzinny dom? Bilety 10/15 zł, 16 listopada, godz. 17.00.

„O tym można rozmawiać tylko z królikami” – Lubuski Teatr w Zielonej Górze dla młodzieży i dorosłych (Teatr Polska). Na podstawie książki A. Höglund sztuka opowiadająca historię trzynastoletniego chłopca, który czuje się inny, nierozumiany i samotny – w rodzinie i wśród rówieśników. Opowieść o wrażliwości, poszukiwaniu siebie i potrzebie akceptacji. Pełna emocji historia o inności, zagubieniu i relacjach – dla wszystkich, którzy choć raz poczuli się inni. Po spektaklu spotkanie z widzami. Bilety 10/15 zł, 21 listopada, godz. 12.00.

Cztery Pory Kultury – Suity Jana Sebastiana Bacha – wybitny wiolonczelista B. Koziak, określany przez krytyków mianem „wizjonera” i „poety wiolonczeli”. Artysta, laureat licznych nagród i współpracownik Krzysztofa Pendereckiego, znany jest z głębokich, poruszających interpretacji dzieł klasycznych i współczesnych. Bilety 20/10 zł, Nowosolska Karta Seniora, 23 listopada, godz. 17.00.

Cztery Pory Kultury – Gershwin: Amerykanin w Paryżu i Błękitna Rapsodia – rok z cyklem zakończy się wyjątkowym, pełnym energii koncertem. Na scenie wystąpią znakomici muzycy M. Klimsiak (fortepian) i W. Spodymka (saksofon). W programie znajdą się najpiękniejsze aranżacje utworów G. Gershwina. Wieczór pełen jazzu, temperamentu i muzycznej radości. Bilety 20/10 zł, Nowosolska Karta Seniora, 28 listopada, godz. 19.00.

ARABELLA, Richard Strauss – transmisja na żywo z Metropolitan Opera. Niezwykła okazja, by doświadczyć magii opery na najwyższym poziomie bez wyjazdu z Nowej Soli! Melomani będą mieli okazję przenieść się do pełnego blasku XIX-wiecznego Wiednia. Spektakl w reżyserii legendarnego O. Schenka, uznawany za jedną z najpiękniejszych klasycznych inscenizacji. Transmisja (z polskimi napisami) potrwa 4 godz. i 12 min. (w tym dwie przerwy), bilety 40 zł przedsprzedaż, 35 zł Nowosolska Karta Seniora, 50 zł w dniu wydarzenia, 22 listopada, godz. 19.00.

KINO EUROPA

Tron: Ares, ostatni pokaz: 13 listopada godz. 17.00.

Dom Dobry, 13 listopada godz. 15.00 i 19.30; 16 listopada godz. 19.30; 17-20 listopada godz. 19.00.

Kicia Kocia ma braciszka – 15 listopada o godz. 12.00 i 13.30, 22 listopada o godz. 13.00 i 14.30.

Ministranci – 21 listopada godz. 19.30, 22 listopada godz. 16.30, 23 listopada godz. 20.00, 24-27 listopada godz. 19.30.

Zwierzogród 2 – 26-27 listopada godz. 15.00 i 17.00.

Magazyn Solny

Wernisaż wystawy Margaret Bolińskiej – artystka z Zielonej Góry przez lata rozwijała swoją twórczą pasję malarską i poetycką we Flandrii. Plastyczność, barwa i zmysłowość obrazów, którym towarzyszą subtelne wizje poetyckie, przyciągają na wystawy zarówno konserwatorów malarstwa i poezji, jak też ludzi na co dzień niezwiązanych z tymi dziedzinami sztuki. Wieczór podkreśli występ Roberta Chyły i harfistki Marty Kasprzyk. Wstęp na zaproszenia, 21 listopada godz. 18.00.

Karolina Tuz z zespołem – wokół, piano i ukulele oraz

gitara, akordeon i syntezatory, flet, drumla, bas i perkusja. Nieoczywiste dźwięki i teksty. Bilety Ekobilet 30/15 zł, w dniu koncertu 40 zł, 29 listopada, godz. 19.00.

Milonga w Solnym – spotkanie entuzjastów tango argentyńskiego. Wstęp wolny, 30 listopada, godz. 15.00–19.00.

Miejska Biblioteka Publiczna

Spotkanie autorskie z Jakubem Bączkowskim – urodzony w Zielonej Górze, wychowany w Nowej Soli, autor m.in. kryminałów, książek obyczajowych, romansów, zawita do Galerii pod Tekstem 19 listopada o godz. 17.30.

Spotkania z Podróżnikami: Anka Sidor – Oddech Sangumy. Papua Nowa Gwinea – relacja z trzymiesięcznej wyprawy, która miała na celu zbadanie w jakim stopniu plemiona zachowały swoją rdzenną kulturę, tradycje, rytuały oraz jaki jest stan środowiska naturalnego, szczególnie w kontekście ekspansji chińskich i zachodnich koncernów. Galeria pod Tekstem, 26 listopada, godz. 17.30.

Teatr Terminus A Quo

33. Spotkanie Teatru Otwartego – STO – przegląd teatralny, na którym wystąpią grupy: Terminus A Quo (Nowa Sól), Physical Arthouse (Zielona Góra), Teatr 3.5 (Dzierżgoń), Studio Młodzieżowe Sol Oriens (Wilnius – Litwa), Divaldo S. Drim (Nitra – Słowacja), Divaldo Naboso (Nitra – Słowacja), Teatr Pomarańcze w Uchu Na Skarpie Bez Kartki (Poznań) oraz Teatr S. (Zbąszyń). Szczegóły na profilu wydarzenia na Facebooku. 21-23 listopada.

Muzeum Miejskie

Muzealna 20! Historia zapisana w orderach – niedzielne warsztaty dla dzieci z opiekunami. Listopad jest miesiącem poświęconym pamięci o wydarzeniach związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W Muzeum Miejskim trwa wystawa, której znaczną część stanowią order i medale, stąd zapraszamy na warsztaty rodzinne, podczas których o historii bohaterstwa w trudnych czasach opowiemy przy pomocy odznaczeń narodowych. Będzie jak zawsze dużo wspólnych działań praktycznych i wyjątkowa pamiątka z zajęć. Zapraszamy w niedzielę 9 listopada, o godzinie 14. 00. Wstęp bezpłatny, liczba miejsc ograniczona, zapisy – 68 387 36 40 wew. 23, 604 647 354, edukacja@muzeum-nowasol.pl i w siedzibie.

Misja: zakończyć kryzys!

To podstawowy cel nowego sztabu szkoleniowego KS Dozamet Connector. – Społeczność klubu, bez względu na wyniki pierwszego zespołu, rośnie. Chcemy, żeby i szczyt tej piramidy wyglądał lepiej, aby łatwiej pracowało się u podstaw – mówi prezes Damian Stopa



Od lewej: A. Michałowicz, M. Szymczak, W. Skarżyński, M. Reimann i A. Kołodziej (fot. J. Chróściel)

Po sezonie 2024/25, w którym Dozamet zajął dobre 6. miejsce w IV lidze, z drużyną rozstał się trener Marcin Janik. Pod koniec czerwca jego miejsce zajął Ariel Sworacki z Lubina, który prowadził m.in. trzecioligowy Górnik Polkowice, był też w tym samym klubie asystentem, kiedy Górnik grał w lidze II. Z różnych powodów w KSD doszło do mnóstwa zmian w składzie, natomiast nikt się nie spodziewał, że będzie to ekipa radząca sobie wyraźnie słabiej od poprzedniej.

W pierwszych pięciu kolejkach Dozamet wygrał trzykrotnie. Dalej był dwie porażki, remis, ale przede wszystkim widać było coraz wyraźniej, że Sworacki ma coraz mniejszy wpływ na postawę piłkarzy. Trener i zarząd doszli do wspólnego wniosku, że to się nie uda i przy obustronnym porozumieniu anulowano umowę. Andrzej Kołodziej, trener grających w okręgówce rezerw Dozamet, poprowadził drużynę do wygranej z zamykającym tabelę Sulęcinem, później jednak nowosolanie przegrali każdy z kolejnych czterech meczów – trzykrotnie 0:1 i raz 0:3. Nie pomagały też liczne problemy kadrowe. Drużyna spadła na 13. miejsce w tabeli.

Szukając sposobu na wyjście z kryzysu prezes KSD Damian Stopa zbudował nowy, kilkusoso-

bowy sztab (który oficjalnie obejmie drużynę 1 stycznia) w składzie: Wojciech Skarżyński, Mateusz Reimann, Arkadiusz Michałowicz i Marek Szymczak (plus Kołodziej, który wróci do roli asystenta pierwszego trenera). Doraźnie Reimann poprowadził Dozamet w meczu ze Słubicami. Gra Dozamet wyglądała znacznie lepiej, ale walcząca o awans Polonia wygrała w Nowej Soli 1:0 (mecz ze Szprotawą odbył się po zamknięciu numeru).

Podział ról w sztabie

W. Skarżyński, jak sam o osobie mówi, jest trenerskim samorodkiem bez piłkarskiej przeszłości. Zaczynał w B-klasowym KS Radoszyn. Z Błękitnymi Ołobok awansował do okręgówki po sezonie, w którym jego zespół zanołował niemal 100 proc. wygranych (drużyna raz zremisowała). Od lata 2021 do wiosny 2025 prowadził Odrę Nietków, aż uznał, że pewna formuła się wyczerpała. Wziął udział w stażach, kończy podyplomowe studia z tzw. rozumienia gry.

– Dozamet to jest marka z historią, klub ważny dla regionu. Są tu młodzi zawodnicy, którzy mają przed sobą przyszłość. Wymagam tak od sztabu, jak i od zawodników, odpowiedniej etyki pracy,

poświęcenia. Boisko wszystko zweryfikuje, natomiast mam ogromną motywację, wierzę w ten projekt i w to, że będziemy potrafili zapalić chłopaków – zapowiada W. Skarżyński.

A. Michałowicz zajmie się szkoleniem bramkarzy. Grał na tej pozycji głównie w Wielkopolsce w IV i III lidze. Jako trener pracował już w Koronie Piaszki i Kani Gostyń. – Chcę swoją przygodę w świecie bramkarskim kontynuować. Ustaliśmy, że w Nowej Soli będą to dwa treningi w tygodniu plus mecze, seniorzy, ale nie zamykam się na pracę z młodzieżą – mówi.

Za przygotowanie fizyczne i motoryczne weźmie się M. Szymczak. – To fundament każdego sportu. Bez tego trudno myśleć o długofalowej pracy. Nie ma gwarancji, że nigdy nic się nie stanie (sam jestem przykładem, bo zerwałem więzadła w kolanie), szczególnie u dynamicznych, szybkich zawodników, trzeba natomiast minimalizować ryzyko. A dwa, przygotowanie fizyczne daje przewagę. Nie ważne jakie masz umiejętności, jeśli nie jesteś wybiegany – podkreśla.

M. Reimann, pierwszy trener KSD Connector w latach 2021-23, weźmie na siebie trening indywidualny, pozycyjny i dla całych formacji. Będzie trochę jak wolny elektron – obok sztabu, ale ściśle

z nim współpracujący i odpowiadający na potrzeby pierwszego trenera. – Klub IV-ligowy ma swoje ograniczenia finansowe, stąd rozwiązanie w postaci osobnych jednostek treningowych – mówi M. Reimann, który w ostatnich latach prowadził Błękitnych Ołobok i Promień Żary.

Zbudować coś konkretnego

Główny cel KSD Connector to rozwijanie miejscowych chłopaków. Nowy, rozbudowany sztab, ma być odpowiedzią na to zamierzenie. Głównodowodzącego wybrał prezes Damian Stopa.

– Wojtko Skarżyńskiego znam od lat. Zatrudniałem go kiedyś w Akademii Piłkarskiej Falubaz. Wszędzie, gdzie był, dawał z siebie 100 proc. Bronią go osiągnięte wyniki i doświadczenie. Szanuje tradycje Dozamet, kibiców i całe to środowisko. Miał inne propozycje, ale był przekonany do naszego klubu. Jak każdy trener chciałby w przyszłości pracować na wyższym szczeblu rozgrywkowym, natomiast nie przychodzi tu na chwilę, ale po to, żeby coś konkretnego zbudować – mówi D. Stopa.

Chociaż prezes umówił się ze sztabem, że ten wejdzie do klubu po nowym roku, to udało się już przeprowadzić pierwsze treningi pod jego okiem. – Jesteśmy zbu-

dowani, bo od razu poculiśmy nową energię do pracy u wszystkich. Mam nadzieję, że Wojtek wraz z Mateuszem, Arkiem, Markiem i Andrzejem tchną w zespół nowego ducha, nowe spojrzenie, które przełoży się na pierwszy, ale i drugi zespół seniorski oraz na akademię – podkreśla Stopa.

Skarżyński wziął drużynę bez narzekania na jej stan kadrowy. Zimą powinni natomiast pojawić się wzmocnienia. – Jesteśmy blisko potwierdzenia współpracy z Zagłębiem Lubin i Chrobrym Głogów. Docelowo skład ma być oparty o młodzież, które będzie się tu rozwijać przed pójściem wyżej, a do tego zawsze ma towarzyszyć im kilku doświadczonych zawodników – wyjaśnia prezes i dodaje: – IV liga, rezerwy w okręgówce – to jest póki co dla nas optymalne. W przyszłości, gdyby był nowy stadion, nowi sponsorzy, wtedy będzie można myśleć o czym więcej. Natomiast Dozamet nie stoi w miejscu: są oldboje, łączy coraz więcej dzieci, w tym dziewczynki, społeczność bez względu na wyniki pierwszego zespołu rośnie. Chcemy, żeby i szczyt tej piramidy wyglądał lepiej, aby łatwiej pracowało się u podstaw.

Nawet klub, symbolicznie, ale będzie płacił

Po nowym roku wejdzie w życie rozporządzenia prezydenta miasta w sprawie „ustalenia stawek opłat za korzystanie z niektórych gminnych obiektów sportowo-rekreacyjnych przez miejskie kluby i stowarzyszenia sportowe, oraz ustalenia terminów nieograniczonego, nieodpłatnego dostępu mieszkańców Nowej Soli do miejskich obiektów sportowych typu Orlików, oraz przyszkolnych boisk wielofunkcyjnych”

Po drugim spotkaniu z klubami i stowarzyszeniami sportowymi, które dotyczyło ujednolicenia zasad dostępu do miejskich obiektów sportowych i wprowadzenia symbolicznych opłat (za 1h), powstała finalna wersja rozporządzenia.

– Chcemy, aby nie było pojawiającego się czasem poczucia, że ktoś jest faworyzowany, np. jeden klub przed drugim lub generalnie podmioty sportowe przed pozostałymi mieszkańcami – mówi dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Grzegorz Rogula.

– Na każdym orliku zostały wyznaczone po dwa, różne dni w tygodniu w atrakcyjnych godzinach, jako otwarte wyłącznie dla mieszkańców. Jeśli zaś chodzi o odpłatność za hale i sale MOSiR'u oraz szkół, to jeszcze na spotkaniu na gorąco skorygowaliśmy niektóre stawki uznając uwagi tzw. klubów niehalowych korzystających

z nich w okresie zimowym – opisuje Rogula.

– Sporty halowe z racji korzystania tylko z obiektów zamkniętych w oczywisty sposób będą miały preferencyjne warunki dostępności i są brane pierwsze pod uwagę. Kluby dotowane przez miasto niehalowe mają od nich troszkę wyższą stawkę, ale z kolei pierwszeństwo przed grupami nieformalnymi i wynajmem typowo komercyjnym. 10 czy 15 zł za godzinę to są symboliczne opłaty, które nie pokrywają kosztów utrzymania obiektów, dlatego raz jeszcze podkreślę, że służy to uporządkowaniu sytuacji – dodaje dyrektor.

Najdroższa zgodnie z rozporządzeniem jest hala widowiskowa przy ul. Zjednoczenia. Wynajęcie całej przez klub miejski, tzw. halowy, to koszt 40 zł za godzinę. Szkoła zapłaci 30 zł, a klub niehalowy 100 zł. W salce przy ul. Bar-



Kluby halowe będą miały zgodnie z rozporządzeniem preferencyjne (choć nie darmowe) warunki korzystania z obiektów

bary klub halowy zapłaci 10 zł /godz., niehalowy 40 zł, a np. podmiot niedotacyjny 100 zł. Przy Botanicznej cennika zaczyna się o 15 zł, podobnie na sali sportowej w szkole przy ul. Gimnazjalnej.

Rozporządzenie uwzględnia też pozostałe sale w szkołach podstawowych oraz orliki i boiska wielofunkcyjne. A także stadion, przystań kajakową i tory BMX w parku krasna, gdzie kluby dotacyjne

zapłacą 10 zł za godzinę trenowania na tych obiektach.

Artur Lawrenc

Majster wciąż czeka na seniora!

Mieszkańcy Nowej Soli posiadający Nowosolską Kartę Seniora już tylko do końca listopada mogą już składać wnioski do Programu „Majster dla Seniora”. To unikalna inicjatywa, która pozwala seniorom na bezpłatne skorzystanie z szerokiego wachlarza usług, które ułatwią codzienne funkcjonowanie w domu

Program oferuje szereg usług, w tym naprawy i regulacje sprzętu domowego. Z programu mogą skorzystać wszyscy seniorzy posiadający Nowosolską Kartę Seniora. Każdy uczestnik może skorzystać z maksymalnie trzech usług w ciągu roku 2025. Jedna usługa obejmuje wykonanie jednej z wymienionych napraw lub regulacji. Program zakłada realizację usług w terminie od kilku dni do maksymalnie 3-4 tygodni od złożenia wniosku, w zależności od liczby zgłoszeń. Warto składać wnioski jak najszybciej, aby skorzystać z tego cennego wsparcia.

Formularze zgłoszeniowe do Programu „Majster dla Seniora” dostępne są w kilku miejscach: Punkt Informacyjny Urzędu Miejskiego – Nowa Sól, ul. Piłsudskiego 12

(parter); Centrum Aktywności Społecznej – ul. Kasprowicza 12, pokój 7 (parter); na stronie inter. www.nowasol.pl – zakładka „Sprawy Społeczne” – „Majster dla Seniora”.

Rodzaje usług, które podlegają realizacji w ramach Programu „Majster dla Seniora”: regulacja okna, regulacja drzwi, naprawa zepsutej spłuczki (niezabudowanej), odpowietrzenie grzejnika, podłączenie pralki, podłączenie suszarki, podłączenie zmywarki, udrożnienie zatkanego odpływu, montaż/naprawa/wymiana klamki w drzwiach/oknie, montaż/wymiana zamku w drzwiach, uszczelnienie okna, nasmarowanie zawiasów drzwiowych, montaż/ wymiana deski sedesowej, przymocowanie luster, obrazów,

karniszy, uchwytów, półek itp., montaż/wymiana gniazdko elektrycznego/włącznika, podłączenie żyrandola, lampy, taśmy ledowej, wymiana żarówki, halogenu, jarzeniówki, regulacja śrub/zawiasów/mocowań, wymiana i nasmarowanie zawiasów w meblu, montaż rolety wewnętrznej/żaluzji, wymiana syfonu pod zlewozmywakiem/umywalką, wymiana wężyków hydraulicznych, uszczelnienie silikonem, usunięcie nieszczelności baterii/wymiana głowic w bateriach.

Kontakt – Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Nowej Soli, Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12, pok. 7. tel.: 68 452 60 86 www.nowasol.pl.

NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia ROGAL, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czeresniowej i Wiśniowej
- Restauracja Hong-Ha, ul. Wrocławska 22
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Grażyna, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwaciarnie, róg ul. Wandy/Jaracza/Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Visit Nowa Sól – Informacja Turystyczna, ul. Korzeniowskiego 2
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia